

## PRÓBA CONRADA

Lidia Zamkow, która stara się, trochę na przekór uznanym kanonom telewizyjnej estetyki, realizować w telewizji własną propozycję teatru — teatru monumentalnego, opartego w równym stopniu o dynamikę przeżyć wewnętrznych, co i rozbudowaną akcją — przedstawiła tym razem Conradowskiego „Lorda Jima”. Przedsięwzięcie ryzykowne: o ile adaptacje prozy uznane zostały za nurt pozytywnych doświadczeń małego ekranu, o tyle proza Conrada jest w tym nurcie jedną z najtrudniej przekładalnych. Wymaga ona, jak sądzę, szczególnych rozwiązań inscenizacyjnych, ba — może nawet specjalnego, nowego kodu telewizyjnego; wydaje się po prostu, że przekazanie zawilego materiału refleksyjnego, a jednocześnie wielopłaszczyznowej bogatej akcji, wszystkich ostrych efektów zewnętrznych, dynamiki uczuć, myśli, działań przekracza granice telewizyjnej sceny.

Czy Conradowski „Lord Jim” zniósł dobrze próbę telewizyjną? Otóż odpowiedź najkrótsza brzmi: zniósł dobrze próbę adaptacji, znacznie gorzej — próbę inscenizacji.

Lidia Zamkow napisała scenariusz będący montażem obrazów i scen dotyczących powieściowego bohatera; wypadki współczesne przeplecione są obrazami z przeszłości, rzecz cała — opowieść o funkcjonowaniu Conradowskich prawd moralnych na przykładzie losów człowieka, który drogo płacił za chwilę słabości i z godnością przegrywa — realizuje się w ciągu luźnych scen, skomponowanych bez porządku chronologicznego, łączonych w logiczną całość na zasadzie kojarzeń i wspomnień samego bohatera lub wspomnień ludzi związanych z nim na różnych etapach życia. Mamy więc Jima w Patuzanie, i to jest podstawowa płaszczyzna akcji, a obok tego retrospekcje z okresów wcześniejszych — pracy w charakterze agenta dostawcy okrętowego, historię z nieszczęsną „Patną”, późniejszy proces, rozpacz i wyrzuty sumienia. Zabieg ten pozwolił osiągnąć rzecz szczególnie istotną: harmonijnie połączyć akcję, tak barwną i wartką, z refleksyjną płaszczyzną utworu; uzasadnić obecną postawę bohatera i jego końcową decyzję, inaczej mówiąc — wpisać w konkretne sytuacje i życie konkretnego człowieka prawdy, które by nie sprawiały wrażenia abstrakcyjnych uogólnień. Zamkow zamierzyła przenieść ową refleksję w sferę podtekstu aktorskiego, gry zbliżeń i aluzyjnej wymowy kompozycyjnej poszczególnych obrazów. Stąd próba — niestety, niekonsekwentna — wielorakiego, wielopłaszczyznowego dysponowania postacią oraz wypowiedzią głównego bohatera. Najpierw poznajemy go przez relacje osób trzecich, potem współcześnie, w działaniu, wreszcie włącza się jakby trzeci obwód refleksji, uruchamia nowy



Leszek Herdegen jako Lord Jim

jej zasięg — retrospekcja. Elementy gry aktorskiej Leszka Herdegena cechowała dyskretna powściągliwość, szczególnie tam, gdzie miał co grać — w najlepszych chyba scenach widowiska — sekwencjach procesu.

Czy to wszakże troska o atrakcyjność spektaklu, czy brak krytycznej samowiedzy, czy może nieufność w stosunku do własnej słusznej koncepcji — ukazania problemu wyłącznie poprzez bohatera — spowodowały, że Lidia Zamkow sporobowała obdarzyć widzów sugestywnością jeszcze innego rodzaju: ilustracjonizmem w warstwie zewnętrznej. Stąd wszystkie stylizowane scenki w tropikach, stąd te przebieranki na „prawdziwych” Malajów, te palmy w studio „jak żywe”. Stąd rozłożenie akcentów inscenizacyjnych na różne postacie, na wiele postaci i w rezultacie — zastąpienie teatru skameralizowanej akcji, operującego przede wszystkim dynamiką przeżyć wewnętrznych i odpowiadającą im nerwową pulsacją obrazów — egzotyką i rodzajowością istic operetkowego autoramentu.

O prozie Conrada, jej szlachetnej nieprzejrzystości, powiedział inny znakomity, choć mało w Polsce znany pisarz angielski, Edward Morgan Foster: „Tajemna sztuka jego geniuszu zawiera raczej mgłę niż klejnot”. Jak pokazać, jak przekazać w telewizji tę mgłę, tę, tak sugestywną w lekturze, nieprzejrzystość? Czy jest to w ogóle możliwe? Nie wiemy. Nikomu, jak dotąd, się nie udało.

BARBARA KAŻMIERCZAK  
Fot. CZESŁAWA KŁOSE

Teatr TV Katowice (29 V 1972)  
Joseph Conrad — „Lord Jim”. Scenariusz i reżyseria — Lidia Zamkow. Scenografia — Jerzy Moskal. Wykonawcy: Leszek Herdegen, Emir Buczacki, Andrzej Mrowiec, Maria Andruszkiewicz, Wojciech Ziętarski i inni.